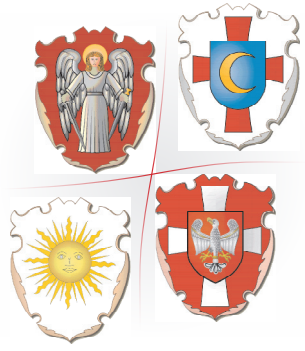




**Strefa
Ojczystego
Języka**

SŁOWO POLSKIE

1 – 28 lutego 2013 nr 2 (7)

Salicha była świadkiem wspaniałego zwycięstwa Polaków

Śladami powstańców styczniowych

22 stycznia delegacja z Winnicy, Chmielnickiego, Iziaslawa i Krasilowa wyruszyła do mało znanej miejscowości Welyka Sałycha (Salicha), która znajduje się na Chmielniczyźnie. Właśnie tutaj, 150 lat temu rozegrała się jedna ze zwycięskich bitew powstańców styczniowych z oddziału żytomiersko-lubarskiego Edmunda Różyckiego. Polacy zwyciężyli z trzykrotnie przeważającymi liczebnie siłami rosyjskimi. W ten sposób utorowali sobie drogę ucieczki do terenów, znajdujących się w zaborze austriackim.

Dzięki miejscowemu wójtowi oraz starej mapie dotarliśmy w miejsce gdzie był most, jedyna możliwość przedostania się powstańców na drugi brzeg rzeki Ponor. Most był oczywiście pod ciągłą kontrolą carskiej piechoty i moskiewskiego kozactwa, dlatego 250-osobowa grupa Jazdy Wołyńskiej nie miała innego wyjścia, jak tylko spróbować za wszelką cenę ten most zdobyć.

Jak 150 lat temu, droga do miejsca bitwy w Saliszy dla dzisiejszych potomków powstańców styczniowych, okazała się bardzo trudna. Według tutejszych mieszkańców, stara droga przez most biegła 300 metrów poniżej od nowej, wybudowanej w latach 70. ubiegłego wieku. Oblodzona pokrywa śnieżna znacznie utrudniała dotarcie na miejsce bitwy. Ale warto było realizować pomysł do końca, bo widok resztek starego mostu z niepowtarzalnymi pejzażami otaczających lasów



Polacy z dwóch obwodów Podola zebrali się w miejscu, gdzie rozegrała się jedna z największych bitew Powstania Styczniowego na Podolu

oraz rzeki po prawej i lewej stronie, pobudzał wyobraźnię i w pewnym momencie wydawało się, że zza starych chat z małymi okienicami wyskoczy szarżująca Jazda Wołyńska na czele z Edmundem Różyckim, budząca postrach wśród Rosjan.

Uroczystość upamiętnienia 150. rocznicy Powstania Styczniowego w Saliszy rozpoczęła się od przemówienia konsula Damiana Ciarcńskiego, a także znanego win-

nickiego krajoznawcy oraz Polaka Jana Glińczewskiego. Nawiązali oni do wydarzeń z 1863 roku, o wielkim porywie do wolności trzech narodów: polskiego, litewskiego i rusińskiego oraz znaczeniu Powstania Styczniowego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Zapalone znicze oraz powiewające na wietrze polskie i ukraińskie flagi w tak oddalonym od cywilizacji miejscu, budziły w sercach Polaków prawdziwe patriotyczne uczucia.

Wyjazd do miejsca jednej z największych bitew Powstania Styczniowego można traktować jako pierwszy kresowy zjazd, który wiosną i latem zaowocuje szeregiem licznych uroczystości w Miropolu, Chmielniku, Berdyczowie, Żytomierzu, Lubarze, Połonnym i innych mniejszych miejscowościach, gdzie odbywały się bitwy i potyczki powstańców z oddziałami rosyjskich okupantów.

Niestety, ostatnia próba odrodzenia Rzeczypospolitej w jej byłych

granicach nie zakończyła się sukcesem. Większość powstańców zapłaciła najwyższą cenę za to, że ośmielili się wystąpić z szablą przeciwko rosyjskiemu wojsku. Ale dzięki wspaniałej postawie Różyckiego, Chranickiego, Potebni i innych znanych postaci powstania, Polacy i Ukraińcy na Rusi uwierzyli, że warto walczyć i umierać o wolność – Waszą i Naszą...

Jerzy Wójcicki

Ukraińscy i polscy historycy rozmawiają o Powstaniu Styczniowym

Większe zainteresowanie

W Chmielnickim odbyły się obrady okrągłego stołu, poświęcone 150-leciu Powstania Styczniowego (1863-1864) - „Wspólna walka ukraińskiego oraz polskiego narodu przeciwko caratowi”.

W spotkaniu wzięła udział grupa historyków, profesorowie, przedstawiciele obwodowej administracji, duchowieństwo, prezesi organizacji polskich, a także goście z Polski. Organizatorzy obrad, to Chmielnicki



W trakcie słuchania wykładu

Obwodowy Związek Polaków oraz Obwodowa Biblioteka.

Ciąg dalszy na str. 2.

Są rezultaty konkursu MSZ dla Polaków za granicą, nie obyło się bez sensacji

Miliony złotych wsparcia

Ponad 100 większych projektów, mających na celu wsparcie Polaków za granicą, zostaną dofinansowane przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Najwięcej dofinansowania, jak się spodziewano wcześniej, otrzymają: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” (ponad 20 000 000 złotych), Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” (ponad 6 000



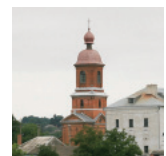
000 złotych) i Fundacja „Semper Polonia” (ponad 4 000 000 złotych).

Ciąg dalszy na str. 2.

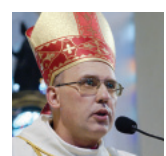
W numerze:



**Rok 1863 -
BILANS I REFLEKSJE
s.7**



**W SZAROGRODZIE I
W BARZE
s.8**



**NOWY BISKUP W
DIECEZJI
s.12**



Prawosławny duchowny, potomek powstańców styczniowych cytuję tekst Złotej Hramoty

Większe zainteresowanie

Ciąg dalszy ze str. 1.

W ukraińskich oraz rosyjskich źródłach Powstanie Styczniowe bardzo często jest przedstawiane, jako walka grupki polsko-ukraińskich bandytów przeciwko „progresywnemu” rosyjskiemu ustrojowi państwowemu na terenach byłej I Rzeczypospolitej. Ten stereotyp w drugiej połowie XIX wieku został podchwycony przez rosyjską Cerkiew prawosławną, która publikowała „Wiadomości eparchijalne”, krytykując i wybielając cara oraz Suworowa, który „nie miał innego wyjścia, gdy pacyfikował warszawskie przedmieście Pragę”. Organizatorzy okrągłego stołu spróbowali systematyzować te strzępki informacji, które są dostępne w ukraińskich źródłach. Pomogli im w tym uczestnicy spotkania. Uzbierało się ponad 30 dokumentów, artykułów, książek, gazet. Dużo ciekawych rzeczy związanych z Powstaniem Styczniowym,

przynieśli na spotkanie kolekcjonerzy i prawosławni księża.

Zaczął się od odszukania w uniwersyteckich bibliotekach 4 artykułów, dotyczących „bandytów”, którzy walczyli z armią rosyjską w 1863 roku. Potem, dzięki naszej gazecie, która od września publikowała dużo materiałów, związanych z ruchem wyzwoleniczym Polaków w zaborze rosyjskim, zainteresowanie powstaniem na Podolu znacznie wzrosło.

Historyk Borys Kuzyna odczytał referat o wnioskach, które wyciągnęli Polacy i Ukraińcy po powstaniu oraz o reformach w rolnictwie, do których był zmuszony carat, by zapobiec szerzeniu się fali ruchów wyzwoleniczych po mniejszych miasteczkach Rusi i Podola.

Oleg Pogorilec, dyrektor Państwowego Historyczno-Kulturalnego Ośrodka zapoznał obec-

nych z dokumentami, dotyczącymi stacjonującego w Międzybożu dowództwa 4 Rosyjskiego Okręgu Wojskowego, który walczył z powstańcami.

Franciszek Miciński, prezes chmielnickiego obwodowego Związku Polaków opowiedział o niedawnej wizycie delegacji Polaków z Winnicyzny i Chmielnicyzny w Salisze, na miejscu walki oddziału powstańców Edmunda Różyckiego z trzykrotnie przeważającymi siłami przeciwnika, a także opisał cały przebieg powstania, wspominając o najważniejszych wydarzeniach i walkach z tego okresu.

W kwietniu i maju zaplanowano kolejną konferencję naukową. Część historyków zadeklarowała, że podejmie się napisania prac naukowych na temat Powstania Styczniowego.

Franciszek Miciński,
Jerzy Wójcicki

Powstańcze obchody w Winnicy

22 stycznia, w 150. rocznicę Powstania Styczniowego przy tablicy Józefa Piłsudskiego w Winnicy zgromadzili się miejscowi Polacy, by razem z przedstawicielami polskiego konsulatu złożyć kwiaty i zapalić znicze.

Konsul Sylwester Rudy przypomniał znaczenie powsta-

nia dla późniejszych dziejów Polski, a konsul Edyta Niedźwiedzka zaznaczyła, że powstanie dotyczyło wszystkich terenów I Rzeczypospolitej, a szczególnie Rusi (tak wtedy nazywano tereny Ukrainy).

Około 20 osób z Konfederacji Polaków Podola, Świetyli Polskiej WKOZP, SP „Kresowiaczy” i innych organizacji uczestniczyło

w uroczystości. Jednocześnie w tym samym czasie, w Warszawie na Powązkach, prezydent Bronisław Komorowski też brał udział w obchodach 150. rocznicy Powstania Styczniowego.

W 2013 roku KG RP planuje cały szereg imprez, związanych z obchodami 150. rocznicy powstania.

Redakcja



Młodzież Gródka Podolskiego przygotowała wspaniały koncert



Biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej wita gości

Ostatnie jasełka

Finałowy koncert kolęd odbył się w Gródku Podolskim w polskiej szkole. Jak zawsze wzbudził on duże zainteresowanie wśród mieszkańców obwodu chmielnickiego.

Młodzież przygotowała wspaniałe jasełka, przedstawiające uciekających Maryję i Józefa. Herod i szatan knują razem nieczne plany, które w końcu nie zostają zrealizowane i prowadzą do śmierci Heroda. Nareszcie Trzej Królowie

oraz pastuszkowie zwiastują światu Dobrą Nowinę.

- Zaczęliśmy kolędować w filharmonii winnickiej, kontynuowaliśmy w podniosłej i uroczystej atmosferze na miejscu bitwy powstańców styczniowych z rosyjskimi oddziałami w Salisze. Potem kolędowaliśmy także w Latyczowie, razem z polskimi senatorami. I kończymy ten wspaniały okres głoszenia Dobrej Nowiny tutaj, w Gródku Podolskim – mówił Franciszek Miciński, prezes chmielnickiego obwodowego ZPU.

FM

Miliony złotych wsparcia

Ciąg dalszy ze str. 1.

Dużo projektów zostało poświęconych tematyce mediów polonijnych, co powinno zapewne zaowocować powstaniem kilku większych czasopism i portali, w tym i na Ukrainie.

Niezliczona ilość konkursów, olimpiad i parafiad z dopiskiem „Dla Polaków na Wschodzie” też figuruje na liście, opublikowanej przez MSZ. Jeżeli informacja będzie docierała do nas sprawnie, to co tydzień będzie startować nowy konkurs, skierowany do Polaków na Kresach i w innych skupiskach osób polskiego pochodzenia na świecie.

Ponad 1,5 miliona złotych otrzymało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na wsparcie migracji

powrotnej i repatriacji. Ciekawe, czy dotyczyć ona będzie także i Polaków na Ukrainie, czy znów, tylko tych z Kazachstanu i innych państw na dalekim Wschodzie?

Podsumowując gorące wiadomości z MSZ, można mieć nadzieję, że większość pieniędzy z kieszeni polskiego podatnika będzie wydana zgodnie z intencjami tych, którzy te wnioski składali. Na przyszłość dobrze byłoby mieć dostęp do samych wniosków projektowych, by na bieżąco wiedzieć, kiedy i do jakiego docelowego audytorium trafi pomoc od każdego konkretnego NGO i gdzie podmioty, które otrzymały dotację, opublikują sprawozdania o realizacji projektów.

Redakcja



Prezesi organizacji polskich Żytomierszczyzny

Spotkanie w Domu Polskim

Spotkanie w żytomierskim Domu Polskim można uznać za wyjątkowe, ponieważ obecni byli na nim szefowie dwóch największych organizacji polskich na Ukrainie, Emilia Chmielowa, prezesa Federacji Organizacji Polskich oraz Antoni Stefanowicz, prezes Związku Polaków.

Wśród gości był również Longin Komołowski, prezes Wspólnoty Polskiej, który przywołując przykład działalności organizacji polonijnych na Litwie, apelował o jedność interesów instytucji polonijnych na Ukrainie.

Każdy z uczestników spotkania miał okazję przemówić. Był to czas nie tylko na pochwały obecnej sytuacji Polaków na Ukrainie, ale i okazja do wypowiedzi na temat ciągle istniejących problemów, z którymi polska społeczność ciągle się boryka.

Spotkania organizacji polonijnych w naszym okręgu są niezwykle ważne. Równie istotne jest ich wspólne działanie, w interesie nas samych, czyli Polonii. Dlatego każdy z nas powinien wziąć sobie do serca przesłanie spotkania, jakim jest jedność dla wspólnego dobra.

Ceremonia, która zbiegła się w czasie ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej została zaszczycona obecnością księdza prałata Ludwika Kamilewskiego, który to błogosławił świece gromniczne oraz życzył zebrany pojednania w słusznej sprawie jaką jest dobro mniejszości narodowej na Ukrainie.

Tymon Ostroch



Od lewej - Antoni Stefanowicz, Krzysztof Świderek, Longin Komołowski



Kapelan wszystkich Polaków Żytomierszczyzny Giżycki prowadzi wspólną modlitwę



Księża pallotyni przyjmują dary od parafian

Pół wieku od kanonizacji

W 150. rocznicę Powstania Styczniowego w dowbyskim Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej odbyła się uroczysta Msza święta, poświęcona 50-leciu kanonizacji św. Wincentego Pallottiego.

W homilii ksiądz proboszcz przybliżył zebrany sylwetkę świętego Wincentego, opowiedział o tym, jakim zaufaniem cieszył się „Mały ksiądz” (św. Pallotti miał zaledwie 155 cm wzrostu) w Rzymie, a także o wielkiej pracowitości włoskiego księdza. To, że ksiądz Pallotti mógł pojawić się w dwóch miejscach jednocześnie, np. spowiadać ojca świętego i umierającego chłopca, wzbudza interes nawet u ludzi, którzy są tylko

„powierzchniowymi katolikami”, a nawet ateistami.

Rosnąca ilość powołań do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (pallotyni noszą na ubraniach trzy litery SAC) świadczy o wielkiej sile duchownej Pallottiego. Już 22 pallotynów mieszka i wykonuje posługę duszpasterską na Ukrainie. Wśród nich jest dużo młodych księży, jeden z nich pracuje przy Sanktuarium MB Fatimskiej w Dowbyszu.

Po Mszy odbył się wspaniały koncert kolęd, przygotowany przez miejscowe siostry zakonne.

Na zakończenie ksiądz pallotyni zaprosili gości na smaczny poczęstunek, którym częstowano na plebanii.

Redakcja

Kolędy w katedrze

W jedną z niedziel pierwszej połowy stycznia żytomierska katedra św. Zofii zebrała pod swoim dachem wszystkich wielbicieli polskiej kolędy w ramach V Bożonarodzeniowego Koncertu Kolęd i Pastorałek, którego organizatorem był Żytomierski Obwodowy ZPU oraz ksiądz Jarosław Giżycki, kapelan Polaków w Żytomierzu. Ksiądz Jarosław Giżycki akompaniował zespołowi na gitarze.

Każdy zespół wyróżniał się strojami oraz wykonaniem kolęd, młodzież preferowała weselsze utwory, starsze panie



Ksiądz Jarosław Giżycki akompaniuje zespołowi starszych pań

wolały bardziej klasyczne kolędy i bożonarodzeniowe piosenki.

Bożonarodzeniowy koncert w Żytomierzu, to już kolejna tego typu impreza w winnickim okręgu konsularnym. Kolędowanie brzmiało wszędzie, od Wołoczyska po Dolbysz, niosąc chrześcijanom Dobrą Nowinę o narodzeniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Redakcja



Mali i duzi członkowie Stowarzyszenia Polaków im. Wojciecha Darzyckiego

Krzyżopolskie Stowarzyszenie Polaków to jedna z najmłodszych polskich organizacji na Winniczyźnie

Rośniemy w siłę!

Założyliśmy naszą organizację 10 kwietnia 2011 roku. Status lokalnej organizacji pozarządowej otrzymaliśmy miesiąc po zebraniu założycieli i po rejestracji w krzyżopolskim Rejonowym Departamencie Sprawiedliwości – mówi Wadym Stanowski, prezes stowarzyszenia.

Głównym celem działalności Polaków Krzyżopola jest zaspokojenie krajoznawczych, edukacyjnych, kulturowych i duchowych potrzeb tych, którzy czują się Polakami i chcą kontynuować krzewienie polskości. Promowanie odrodzenia polskiej tożsamości, komunikowania się po polsku, nauka literatury, historii, tradycji, kultury i dziedzictwa polskiego – to lista zadań, które stawiają przed sobą krzyżopolanie.

Stowarzyszenie nosi imię Wojciecha Darzyckiego, jednego z najbardziej znanych duchownych Kościoła rzymskokatolickiego w powojennych czasach na Ukrainie. Darzycki całe swoje życie poświęcił służbie Bogu i ludziom. Przeszedł trudną drogę życiową, z dumą niosąc swój krzyż. Druga wojna światowa oraz aresztowanie i zesłanie na Kołymę, gdzie ksiądz spędził 6 lat, traktując swój wyrok jako misję...

Po powrocie z zesłania Darzycki powrócił na Ukrainę, aby nadal głosić Słowo Boże, mimo zakazu komunistycznych władz. Pracował w Murafie, wyjeżdżając także i do innych parafii, odprawiał Msze święte w domach prywatnych, potajemnie udzielał sakramentów.

W swojej ostatniej parafii w Gorodkówce (rejon krzyżopolski) ojciec Martynian (takie imię przyjął franciszkanin po święceniach)



Władysław Stanowski bierze udział w imprezie patriotycznej, zorganizowanej przez SP im. Wojciecha Darzyckiego

pełnił posługę duszpasterską przez prawie 50 lat. Kiedy tu przyjechał, był jedynym franciszkaninem na Ukrainie.

Od momentu powstania stowarzyszenia minęło 2 lata. Organizacja rosła i kreowała własny wizerunek. Zaczęła działać szkołka niedzielna języka polskiego, nawiązano stosunki partnerskie ze społecznością Piły (woj. Wielkopolskie). W szkołach Krzyżopola wprowadzono język polski, jako przedmiot pozalekcyjny.

- Jesteśmy dumni, że drugi rok z rzędu, nasze dzieci zdobywają nagrody w obwodowych konkursach z języka polskiego – mówią członkowie stowarzyszenia.

- Coraz więcej z nas dąży do kontaktu z polską kulturą i językiem. Niedługo planujemy wprowadzić język polski jako drugi język nau-

czania w Szkole nr 1. Jest to bardzo skomplikowana sprawa, ale postaramy się przebrnąć przez wszystkie biurokratyczne problemy. Dwa lata temu nawet nie marzyliśmy o tym, że możemy tyle osiągnąć. Naszym największym marzeniem jest to, żeby na ulicach, w sklepach i domach Krzyżopola brzmiał nie tylko język ukraiński ale i język polski.

Wadym Stanowski

Dane kontaktowe:

Wadym Stanowski, prezes
Krzyżopolskiej Rejonowej
Organizacji Społecznej
„Stowarzyszenie Polaków
im. Wojciecha Darzyckiego”
tel.: +38(097) 4787240,
e.mail: Wadym.Stanowski@
gmail.com

Rozmowa z Łarysą Kowalenko, kierownikiem Wydziału Metodyki Wykładania Literatury Światowej oraz Języków Mniejszości Narodowych przy Winnickim Instytucie Podypłomowej Oświaty

Dobrze jest znać polski

Redakcja: Dzisiaj, 25 stycznia, w Szkole nr 25 odbywa się Obwodowa Olimpiada z Języka Polskiego. Ilu uczestników bierze w niej udział i kto jest jej organizatorem?

Łarysa Kowalenko: Czterdziestu pięciu uczniów z całego obwodu zadeklarowało swój udział w obwodowej olimpiadzie z języka polskiego. To uczniowie szkół ogólnokształcących i sobotnio-niedzielnich szkół języka polskiego przy organizacjach społecznych, łączących osoby polskiego pochodzenia. Organizatorami olimpiady są: Wydział Edukacji Winnickiej Administracji Obwodowej oraz Instytut Wykształcenia Podypłomowego. W naszym obwodzie jest wiele utalentowanych dzieci, które dobrze władają językiem polskim i właśnie na takich, jak nasza olimpiada, mogą się wykazać. Zadania zostały ułożone w taki sposób, że można ocenić znajomość gramatyki, rozwój mowy, nawyki ortograficzne. Myślę że w tym roku dzieciom spodobały się zadania, bo przygotowując je, nasi nauczyciele dołożyli wszelkich starań.

Skąd są uczestnicy olimpiady?

Dzieci przyjechały z Gajsyna, Kryżopola, Szarogrodu, Koziatynia, Baru, Chmielnika. Ale oczywiście, większość uczestników, to dzieci z Winnicy.

Czym jest dla dzieci ta olimpiada?

Po pierwsze, olimpiada pomoże każdemu uczniowi ocenić poziom jego wiedzy i znajomości języka polskiego. Po drugie, taka olimpiada promuje naukę języka polskiego w szkołach podstawowych i kształtuje przyjacielskie stosunki pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Myślę, że nasza olimpiada ma dobrą perspektywę i cieszę się, że z naszym najbliższym sąsiadem czyli z Polską, rozwija się współpraca, również w ramach edukacji.

Wyniki III etapu olimpiady z języka polskiego w Winnicy:

7 klasa:

1. Gawryluk Oleg (Chmielnik, SP nr 1),
2. Romanenko Anastasja (Winnica, szkoła nr 7),
3. Werciński Aleksander (Winnica, szkoła nr 7),
4. Demjanowa Inna (Bar, szkoła nr 2).

8 klasa:

1. Dymnicz Natalia (Winnica, szkoła nr 23),
2. Strelkowa-Serga Lana (Winnica, szkoła nr 7),
3. Neczyporuk Wadim (Chmielnik, szkoła nr 3),
4. Łojewska Elwira (Chmielnik, szkoła nr 3),
5. Szewczuk Irena (Bar, szkoła nr 2).

9 klasa:

1. Białoszycka Wiktoria (Winnica, szkoła nr 23),
2. Szewerda Katarzyna (Winnica, szkoła nr 7),
3. Szeraj Anastasja (Bar, szkoła nr 2).

10 klasa:

1. Roik Alina (Chmielnik, szkoła nr 1),
2. Szafran Jana (Winnica, szkoła nr 7),
3. Gorbunowa Tamara (Winnicam szkoła nr 7),
4. Kowal Alona (Kalinówka, szkoła nr 2).

11 klasa

1. Klimyk Władysław (Chmielnik, szkoła nr 14),
2. Byczko Olesia (Bar, szkoła nr 2),
3. Czajka Mikołaj (Chmielnik, szkoła nr 1),
3. Jurkowa Maria (Gajsyn, gimnazjum).

Teksty opracowali:
Ania Szłapak,
Jerzy Wójcicki,

przy współpracy z Marcinem Własiukiem



Uczestnicy olimpiady z języka polskiego w Winnicy



Goście z Polski odwiedzili polską szkołę w Gródku Podolskim

Bożonarodzeniowe akcenty

Jest taka miejscowość na Podolu, gdzie jak do Kamieńca, ciągle przyjeżdżają goście z Polski. Ta miejscowość to Gródek Podolski. W miasteczku znajduje się polska szkoła, dyrektorką której jest Zoja Rogowska. Tutaj pod koniec stycznia na spotkaniu opłatkowym i koncercie kolęd zebrali się polscy dyplomaci z Ambasady RP w Kijowie, przedstawiciele Senatu RP, KG RP w Winnicy, parafianie katolicy i miejscowi Polacy.

Dyrektorka szkoły bardzo ciepło przyjmowała gości i opowiedziała o znaczeniu polskiej placówki oświatowej na Podolu. Słowa pani dyrektor potwierdziła zastępczyni ministra oświaty, dodając, że polska szkoła w Gródku Podolskim jest jedną z najlepszych na Ukrainie.

Styczeń jest dobrym czasem na kolędowanie i jasełka (na Podolu i Galicji nazywają je Wertepami). Dlatego uczniowie przygotowali przedstawienie jasełkowe oraz kilka znanych kolęd.

Goście i gospodarze wspólnie podzielili się opłatkiem i jeszcze długo kolędowali w atmosferze przyjaźni i Świąt Bożego Narodzenia.

Walentyn Jaroszewski



Kresowa młodzież

Więcej studentów w RP

Studenci z Ukrainy zajmują pierwsze miejsce wśród wszystkich cudzoziemców, którzy studiują na polskich uczelniach. W 2011/2012 roku ich ilość wzrosła do 6300, jest ich dwa razy więcej niż w latach 2009, 2010.

W ubiegłym roku w Polsce oficjalnie studiowało 24,3 tys. studentów z 141 państw. Oprócz Ukraińców

po dyplom do Polski najwięcej przyjeżdża Białorusinów (3 tysiące osób) a także mieszkańców Norwegii (1,5 tysięcy).

Trzecia część wszystkich cudzoziemców wybrała studia ekonomiczne, jedna czwarta medycynę, 11 procent politechnikę i 8 procent socjologię. W 2011 i 2012 roku obywatel Ukrainy najczęściej wybie-

rali Warszawę (1200 osób), a drugim liderem została Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie (ponad 900 studentów).

Bianka Siwińska, przedstawicielka organizacji „Perspektywy” zapowiedziała, że dane za 2012 i 2013 rok pojawią się na początku marca.

Redakcja

Ekumenizm na sportowo

I ekumeniczny turniej halowej piłki nożnej odbył się w Chmielnickim, a wzięły w nim udział drużyny z parafii rzymskokatolickich, prawosławnej kijowskiego patriarchatu oraz protestanckiej.

Organizatorem turnieju był ksiądz Oleg, a okazją do zawodów był „Tydzień modlitwy o jedność chrześcijan” (18-25 stycznia). Zebrać wszystkich chrześcijan razem, taki cel stawiał przed sobą duchowny. W następnych latach ambitny duszpasterz chce dołączyć do turnieju także inne dziedziny sportowe np. koszykówkę, halową piłkę nożną kobiet, a także tenis stołowy.

Po kilku godzinach rozgrywek zwyciężyła „Parafia”, drużyna składająca się z wiernych obrządku wschodniego.

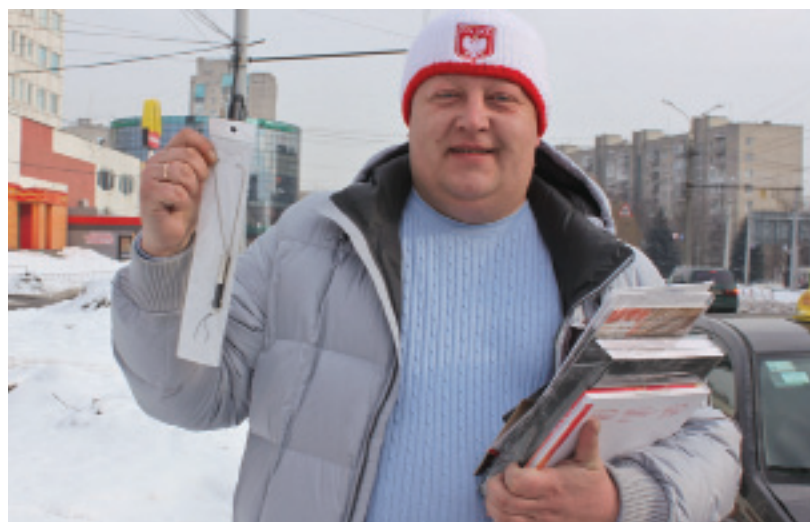
Inną styczniową imprezą sportową w tym samym mieście był dziecięcy turniej o Puchar Trzech Króli. Drużyny z diecezji kamieniecko-podolskiej: „Wiktoria”, „Fortis”, „Syjon”, parafii obwodu chmielnickiego z Gródka Podolskiego, Szarowieczki a także Chmielnickiego starli się w Sportowej Szkole nr 1. Zawody poprzedziła wspólna modlitwa w kościele Przenajświętszej Marii Panny, którą poprowadził główny organizator turnieju ojciec Mikołaj Beliczew.

W II turnieju o „Puchar Trzech Króli” zwyciężyła drużyna „Wiktoria” z Gródka Podolskiego, drugie miejsce zdobył „Syjon”, z Szarowieczki a trzecie miejsce przypadło „Fortisowi” z chmielnickiej parafii w Rakowie. Wszystkie drużyny zostały nagrodzone honorowymi dyplomami a także piłkami.

Ania Szłapak / CREDO



Walentyna Czumaczenko - zwyciężczyni IV edycji konkursu „Zgadnij, gdzie to jest?”



Oleg Spiwak - zwycięzca V edycji konkursu „Zgadnij, gdzie to jest?”

Kto zwycięża w naszych konkursach?

25 stycznia odbyło się losowanie zwycięzcy V edycji konkursu „Zgadnij, gdzie to jest?”. Przypomnimy, że na zdjęciu był przedstawiony zburzony w 1936 roku przez komunistów kościół św. Anny w Płoskirowie (dziś Chmielnicki).

Poprawnych odpowiedzi udzieliło 8 osób, większość z obwodu chmielnickiego, ale szczęśliwy los

trafił do Ireny Śpiwak i jej męża Olega.

W dwóch ostatnich konkursach prowadzą Chmielniczanie. W IV edycji też zwyciężyła mieszkanka Chmielnickiego – Walentyna Czumaczenko.

Zdjęcia obydwu zwycięzców, którzy właśnie odebrali swoje nagrody, publikujemy wyżej.

Zapraszamy do udziału w kolejnych konkursach!

Redakcja

Relacja z wyjazdu do polskiego Będzina

Nasze „Srebro” z brązem

Od 17 do 20 stycznia w Będzinie (Zagłębie Dąbrowskie, woj. Śląskie) odbył się finał XVII Międzynarodowego Konkursu Kolęd i Pastoralek im. Kazimierza Szwarlika.

Do udziału w tym konkursie, a także finałowych przesłuchaniach organizatorzy zaprosili tylko zwycięzców regionalnych konkursów.

W Korosteniu jednym ze zwycięzców został wokalny zespół „Srebrne głosy”, działający przy Winnickim Kulturalno-Oświatowym Związku Polaków.

„Srebrne głosy” to zespół amatorski, którego członkinie pracują w różnych zawodach, ale wszystkie jednocześnie zamilowanie do śpiewu oraz polskie piosenki. Pod przewodnictwem Ireny Godnej, która sama aranżuje wszystkie utwory z repertuaru zespołu, dziewczyny starannie się przygotowywały do występów.

Zaangażowanie we wspólną sprawę pomogło „Srebrnym Głosom” zająć trzecie miejsce w finale konkursu kolęd w Będzinie. Tak wysoka pozycja na podium wśród 2 tysięcy innych uczestników to nie lada wyzwanie.

Po festiwalu zespół „Srebrne Głosy” razem z dziecięcym wokalnym zespołem „Jaskółeczka” (Olewska), Iryną Nawojewą oraz Haliną Dowbysz (Żytomierz) wziął udział w szeregu koncertów charytatywnych w różnych miastach Polski. Wszędzie kresowych artystów przyjmowano bardzo ciepło.

Oprócz koncertowania była także okazja do zwiedzenia najciekawszych zakątków Polski. Członkinie zespołu na długo zapamiętają występy w Zabrze, na głębokości 320 metrów pod ziemią, w zabytkowej kopalni „Gwido”,



Członkinie zespołu „Srebrne Głosy”

w Muzeum Górnośląskim, gotyckich zamkach i kamienicach. Największe emocje wywołały wizyty w Krakowie na Wawelu oraz w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie.

Uczestnicy wyjazdu dziękują organizatorom wycieczki: Wiktorii Laskowskiej-Szczur, prezes Żytomierskiego ZPU; Zygmuntowi Wilkowi, radnemu sejmiku samorządowego Bytomia za wspa-

niale spędzony czas, a własnym rodzinom za wyrozumienie i wsparcie.

**Natalia Konorska
oraz zespół „Srebrne Głosy”**

W niedzielę, 20 stycznia w Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu w Będzinie, podczas gali koncertowej zaprezentowali się najlepsi uczestnicy

Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek.

Trzecie miejsce w kategorii dorosłych zespołów wokalnych zajął zespół wokalny „Srebrne Głosy” z Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków na Ukrainie.

Dziewczęta otrzymały nagrodę pieniężną, ufundowaną przez Noel Joy Foundation z USA

i pakiet bestsellerów do nauki języka angielskiego, ufundowany przez Jolantę Sikorę, szefową Fundacji „Pomoc Dzieciom Śląska” w Katowicach.

Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastoralek to największy festiwal tego typu w Polsce. Każdego roku do festiwalu zgłasza się niemal 20 tysięcy osób.

Rozmowa z panem Wiktorem

Karta Polaka również dla dziecka

W drugiej połowie stycznia w Dołbyszu gościł Damian Ciarciański, konsul RP, który rozmawiał z ubiegającymi się o Kartę Polaka. Z jednym z nich - panem Wiktorem, który poprosił o anonimowość, dlatego nie podajemy nazwiska, porozmawialiśmy zaraz po egzaminie.

Redakcja: Jak udał się dzisiejszy egzamin?



Karta Polaka - mały kawaleczek plastiku, który dla większości Polaków na Kresach ma szczególne znaczenie

Pan Wiktor: Uważam, że dobrze. Rozmawialiśmy z konsulem

o różnych sprawach, Skąd jestem, czym się zajmuję, jaką mam rodzinę,

skąd pochodzę. Byłem zdumiony, że z taką dokładnością i powagą konsul prowadził rozmowę. Mnie samego zadziwiło to, że tak dobrze mówię po polsku i dużo wiem o Polsce.

Do czego może przydać się panu Karta Polaka?

Myślę, że pomoże mi trochę zbliżyć się z moją rodziną w Polsce. Mam tam wujków, moja żona, która już posiada Kartę Polaka, też ma tam rodzinę.

We pan, że dziecko również może otrzymać Kartę Polaka?

Nie mam o tym pojęcia.

Na wniosek jednego z rodziców można w obecności drugiego rodzica złożyć wniosek na Kartę Polaka dla dziecka, które nie osiągnęło jeszcze wieku 18 lat. To znaczy, że może pan umówić się z konsulem na spotkanie, by złożyć wniosek na Kartę Polaka dla dziecka. Oczywiście po tym, jak już Pan sam otrzyma Kartę Polaka.

Dziękuję za informację.

**Jerzy Wójcicki,
opracowanie nagrania -
Ania Szalapak**

Rok 1863 – bilans i refleksje po 150 latach

Powstanie Styczniowe. Wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku i trwało prawie dwa lata. Było najdłuższym polskim zrywem niepodległościowym wieku XIX i zarazem ostatnią niepozabawioną szansą powodzenia próbą odbudowy Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych. Bywa zresztą nazywane ostatnią wojną I Rzeczypospolitej, co jest o tyle zasadne, że nie ograniczyło się do ziem etnicznie polskich, lecz swym zasięgiem objęło obszar rozciągający się od Inflant Polskich na terenie dzisiejszej Łotwy po Białą Cerkiew na Ukrainie i od Wielkopolski po wschodnie rubieże Białorusi.

Można zatem powiedzieć, że powstanie objęło całość ziem Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, choć w nierównym stopniu.

Najsilniejsze walki toczyły się w Kongresówce południowej i wschodniej, na Podlasiu, Wileńszczyźnie oraz Żmudzi. Na Ukrainie zaangażował się przede wszystkim Wołyń.

Ale insurekcja 1863 miała również inny wymiar. Jej organizatorom zależało na rozciągnięciu klasy politycznej na wszystkie grupy społecznie, w tym przede wszystkim na chłopów, stanowiących zdecydowaną większość społeczeństwa Rzeczypospolitej.

Był to okres przełomu: chłopów nie zareagowali masową rabacją galicyjską, ale też nie poparli powstania w stopniu masowym. Ziarno zasiane jednak przez władze powstańcze, przede wszystkim dzięki traktowanemu niezwykle poważnie manifestowi uwłaszczeniowemu (na Ukrainie przybrał on postać Złotej Hramoty), a następnie rosyjskim represjom, które uwiarygodniły sprawę powstańczą w oczach społeczeństwa, sprawiło, że ta walka o duszę chłopów – jak pisał Andrzej Nowak – rozgrywała się między szlachtą Rzeczypospolitej, a carem została ostatecznie wygrana przez tę pierwszą, czego dowodem był rok 1920. W czasie wojny z bolszewicką zarazą chłopów nie dali się uwieść rewanżystowskim hasłom Lenina i poszli walczyć o wolną Polskę.

W wymiarze społeczno-ekonomicznym, lata 1863-64 – dzięki zniesieniu pańszczyzny – przyniosły ostateczny koniec stosunkom feudalnym na ziemiach polskich.



Mapa, przedstawiająca terytorium I Rzeczypospolitej Polski przed zaborami i dziś

Sam wybuch powstania był efektem zderzenia ideologii ruchu wyznawanej przez niepodległościowo-demokratyczny obóz czerwonych z czynnikiem zupełnie prozaicznym, tj. imiennym poborem do wojska, zarządzanym przez naczelnika rządu cywilnego Aleksandra Wielopolskiego, który chciał posunięciem tym rozbić konspirację.

Powstanie Styczniowe, w przeciwieństwie do Listopadowego miało od początku do końca charakter partyzancki. Oddziały, czy – jak wtedy mówiono – partie, chociaż liczne, były niezbyt silne, nierzadko stanowiąc grupy jedynie kilkudziesięcioosobowe. Największym było zgrupowanie Mariana Langiewicza, które w połowie marca liczyło 3000 ludzi. Potem nigdzie nie udało się już zorganizować tak licznej siły zbrojnej.

Brakowało uzbrojenia lub było ono anachroniczne w starciu z wojskami rosyjskimi. Jak pisał o tym Wincenty Pol: „Obok Orła znak Pogoni/ Poszli nasi w bój bez broni.” W noc styczniową i przez pierwsze tygodnie walk insurgenci mieli do dyspozycji głównie kosy i pałki,

nawet nie najlepsza broń myśliwska była rzadkością. Powstańcy musieli też borykać się z niedoborem amunicji, który powodował, że często nie można było – mimo odniesionego zwycięstwa – puścić się w pogoń za nieprzyjacielem.

Powstanie było dużo lepiej przygotowane pod względem cywilnym, niż militarnym. Niektórzy z dowódców, jak chociażby odpowiedzialny za atak na Radzyń w województwie podlaskim Bronisław Deskur nie byli nawet zawodowymi wojskowymi.

Pewnym rozczarowaniem była też mniejsza od oczekiwanej pomoc oficerów rosyjskich, na co szczególnie liczył Zygmunt Padlewski, opierając się na nierealistycznych rachubach.

W Kongresówce powstańcy posiadali inicjatywę wojenną do marca 1863. Późniejsze działania z ich strony były przede wszystkim odpowiedzią na działania rosyjskie. Stanowiły, jak pisał Piłsudski, swoistą manifestację siły ducha, nie zaś działania wojenne sensu stricto. Oddziały unikały starć, starając się lawirować między ścigającymi ich Rosjanami, bądź też, gdy walki nie

można było uniknąć, prowadzili tzw. boje w ariergardzie.

To, że powstanie przetrwało tak długo, było w największej mierze zasługą podziemnego Rządu Narodowego, który – szczególnie po akcesie białych – cieszył się w społeczeństwie olbrzymim autorytetem.

Łącznie, w nieco ponad 1200 potyczkach wzięło udział przynajmniej 150 tysięcy powstańców, z czego ok. 20 tys. poległo. W żadnym jednak momencie nie walczyło naraz więcej, niż 30 tys.

Powstanie spotkało się z najostrejszą reakcją władz, tam gdzie przybrało największe rozmiary: w Kongresówce oraz w zachodniej części dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Złowrogim symbolem pacyfikacji stali się ostatni namiestnik Królestwa Polskiego – Teodor Berg oraz kat Litwy, obdarzony wielo mówiącym przydomkiem Wieszatiela, Michał Murawiew.

Mieszkańcy dawnej Rzeczypospolitej musieli słono zapłacić za marzenia o niepodległości. Szacuje się, że ok. 40 tys. osób zostało zesłanych na Sybir, z czego blisko 60 procent pochodziło z ziem litewsko-białoruskich. Dwa tysiące

powstańców stracono – ostatnim był Ukrainiec Podhaluzin, potomek kozaków czarnomorskich. Wiele osób musiało emigrować pod groźbą utraty życia. Konfiskacie ulegały majątki właścicieli pomagających powstaniu.

Ducha wolności jednak zabić się nie dało... W 1866 grupa ok. 700 zesłańców syberyjskich pod dowództwem Narcyza Celińskiego i Gustawa Szaramowicza wywołała powstanie nad jeziorem Bajkał. Owo powstanie zabajkalskie zostało brutalnie stłumione, ale pokazało, że są na tej ziemi ludzie, którzy na dzień nędzy i rozpacz, pozostają wolni mimo kajdan...

Czy warto było się bić? Czy warto było narażać życie swoje i innych dla – jak chcą niektórzy – patriotycznych mrzonek? Czy nie lepiej było posłuchać „mądrej natury, która zaleca mimetyzm”?

Te pytania są stawiane nie tylko w kontekście Powstania Styczniowego, ale i całej tradycji polskiej irredenty, od konfederacji barskiej, po Powstanie Warszawskie, a nawet Czerwiec’56. Warto jednak w tym momencie postawić pytanie - czy niepodległość i wynikająca z niej wolność, bez których życie nie ma żadnego smaku, może być uważana za mrzonkę?

Widać tu dwa sprzeczne dążenia ludzkie. Jednym jest pragnienie wolności, drugim pragnienie zwycięstwa. Kiedy oba zostają zaspokojone, wtedy walka oprócz sankcji moralnej zdobywa wtórnie sankcję emocjonalną. Jest to potężna mieszanina. Nie słychać jakoś, by Piłsudski i jego Legiony były krytykowane za szafowanie ludzkim życiem podczas I wojny światowej. Najpewniej właśnie dlatego, że rezultat tych zmagani był dla Polski korzystny, owocując niepodległością. Gdyby jednak historia potoczyła się inaczej? Niestety, przypuszczać należy, że przy braku sankcji emocjonalnej, również i sankcja moralna zostałaby podważona.

Nie może być zwycięstwa, którym jest odzyskanie utraconej wolności, bez walki. Istnieje natomiast walka bez zwycięstwa, chociaż ma ona gorzki posmak. I to powinno być przesłanką dla stwierdzenia, że z obu ludzkich pragnień – wolności i zwycięstwa, to pierwsze jest nadrzędne.

I dlatego dzisiaj – po 150 latach – należy raz jeszcze i z całą mocą zawołać: chwała zwyciężonym!

Dominik Szczepny-Kostaniecki

Polskie zamki i rezydencje na Ukrainie

W Szarogradzie i Barze

Kontynuujemy publikowanie poszczególnych części książki „Polskie zamki i rezydencje Ukrainy” znanego ukraińskiego podróżnika Dmytra Antoniuka. Tym razem wracamy do obwodu winnickiego i odwiedzimy dwa bardzo polskie miasteczka, Szarogród i Bar.

Z Murowanych Kuryłowiec wracamy na winnicką trasę, skręcamy tam w lewo, a za 5 km w prawo, na Szarogród, w którym w całości zachowało się historyczne centrum z zabudowaniami z końca XIX stulecia.

W maju 1585 roku kanclerz Jan Zamojski rozpoczął tu budowę twierdzy i miasta, które nazwał, dla uczczenia swojego legendarnego przodka rycerza Floriana Szarego, Szarogradem. Razem z zamkiem Zamojski założył kościół, działający dotychczas i zaprosił do miasta Żydów, którzy wybudowali tutaj najstarszą na Winnicyźnie obronną bożnicę (w 1589 roku).

Jan Zamojski był chyba najbardziej wykształconym człowiekiem Rzeczypospolitej swoich czasów. Studiował na uniwersytetach w Paryżu, Strasburgu i Padwie, gdzie został rektorem akademii i napisał pracę „O rzymskim senacie”. Wróciwszy do ojczyzny, stał się jednym z bardzo wpływowych polityków, odegrawszy rozstrzygającą rolę w wybraniu na nowego polskiego króla Henryka III Walezego. Po tym, jak nowo wybrany król wkrótce uciekł do Paryża, Zamojski i jego sprzymierzeńcy doprowadził do wybrania królem Rzeczypospolitej Węgry Stefana Batorego. Monarcha przez całe życie był tak wdzięczny swojemu kanclerzowi, że zajmując się polityką zewnętrzną, pozostawił wszystkie wewnętrzne sprawy Zamojskiemu. Po śmierci kanclerza Szarogród, który na ten czas już był dużym miastem z prawem Magdeburskim, otrzymał syn Jana Zamojskiego Tomasz, który również był bardzo wykształcony. Za jego czasów Szarogród osiągnął największy rozkwit.

Twierdza, pozostałości której dobrze widać właśnie przy wjeździe ze strony Dżuryna, jak i całe miasto często były napadane. Po raz pierwszy oblegał je Seweryn Naływajko, znacznie uszkodziwszy obwarowania, po nim - Kozacy Maksyma Krzywonos, którzy zajęli miasto. Później Ukraińcom udało się odbić pierwsze oblężenie Polaków, ale wkrótce musieli oddać twierdzę Marcinowi Kalinowskiemu, który poprzednio zdobył sąsiednie Czerwone, zabijając pułkownika Daniła Neczaja. Kiedy Podole przeszło pod władzę Turków, ci zmienili nazwę



Resztki fortecy barskiej. W tle klasztor karmelitów, w którym zawiązała się Konfederacja Barska



Szarogradzki zamek. Widok od strony drogi na Tywrów

Szarogradu na Kuczuk Stambul czyli Mały Stambul.

Gdy ród Zamojskich wygasł, miasto zmieniło kilku właścicieli. Rządzili nim Koniecpolscy, Lubomirscy, Walewscy i wreszcie kupił je były powstaniec, książę Roman Sanguszko. Dzięki niemu Szarogród znów rozkwitnął. Książę zabronił rujnować prastarą twierdzę, którą rozbierali mieszkańcy miasta.

Ciekawą pamiątkę znajdziemy za budynkiem prokuratury przy ulicy Lenina 180, a nie na ulicy Marksa, jak twierdzą niektórzy turyści. Bardzo ciekawa, renesansowa jednopiętrowa kamienica, tak zwana palazzo in fortezza, jest unikatowa dla polskich fortyfikacji. Jakimś sposobem znalazła się ona w latach 90. ubiegłego wieku w prywatnej własności. Przez to, że jest prywatna, nie ma do niej wstępu. A gdyby tak można było wejść do

środku, to być może na jednej ze ścian zobaczylibyśmy prastary rysunek z wizerunkiem Szarogradu, datą budowy – 1585 i marmurową tablicę, która informuje, że „28 czerwca 1864 roku w zamek uderzyła błyskawica”. Czy władze podejmą decyzję o dostępie turystów do unikatowej pamiątki? Nie wiadomo.

Obok kamienicy, w zaśnieconych krzakach stoi jeszcze jedna nieduża baszta, która wchodziła do składu twierdzy. Lepiej ją widać z prywatnego dziedzińca, który znajduje się poniżej.

Znowu jedziemy trasą E583 i kierujemy się do legendarnego Baru. Polacy mają szczególny sentyment do Baru, przecież Henryk Sienkiewicz w „Ogniem i mieczem” przedstawił to miasto jako jedną z najpotężniejszych twierdz Podola, zdobytą przez Kozaków Maksyma Krzywonos. Barska twierdza była

jedną z centralnych na wschodzie Rzeczypospolitej oraz kilka razy odegrała ważną rolę w jej historii.

Pierwsze umocnienie miasta Rów (tak nazywano je do XVI wieku od nazwy miejscowej rzeki), znajdowało się na przeciwległej stronie stawu, tam gdzie teraz jest wieś Czemerzysy-Barskie. W 1452 roku do Rowu wtargnęli Tatarzy i spalili miasto, zabrawszy wszystkich mieszkańców razem ze starostą do niewoli.

Nowy Bar został założony przez żonę króla Zygmunta I, córkę włoskiego księcia królową Bonę. Przemianowała Ona Rów na Bar, na cześć swojego rodzinnego miasta Bari we Włoszech oraz nakazała wzniesić tu potężną drewnianą twierdzę w 1537 roku, uczyniwszy Bernarda Pretwicza starostą miasta. Dzięki niemu bardzo rzadko Bar był zdobywany przez wroga. Zgodnie z ilustracją z 1552 roku na zamku było siedem miedzianych dział, dużo hakownic, arkebuz oraz karabinów, co w tych czasach świadczyło o dużej obronnej sile miasta. Ale pod koniec XVI wieku Bar został zdobyty przez powstańców Seweryna Nalewajko.

Mocno zniszczony zamek odbudował hetman koronny Stanisław Żółkiewski. W 1620 roku napisał on z barskiego zamku list do króla, w którym „wieszczym duchem przewidział klęskę”, a także listownie pożegnał się z żoną. Hetman nie pomylił się, w bitwie z Turkami pod Cecorą zginął.

Dziesięć lat minęło i następca Żółkiewskiego, Stanisław Ko-

niecpolski zaprosił do Baru francuskiego inżyniera wojskowego Gijoma de Boplana, pod nadzorem którego drewniane zamkowe umocnienie zmieniono na kamienne. Twierdza stała się trzecią po Kamieńcu i Międzybożu. Ponadto Krzysztof Arciszewski założył tu arsenał koronnej artylerii.

W sierpniu 1648 roku Kozacy Maksyma Krzywonos zdobyli twierdzę. Bronił jej dość duży garnizon na czele z Andrzejem Potockim, jednak obrońcy ponieśli ogromne straty i przystali na propozycję Kozaków o honorowym oddaniu. Niestety, Krzywonos skłamał, część Polaków stracono, a Potockiego wzięto do niewoli.

W następnym roku Polacy zemścili się. Piotr Potocki odbił zamek i zabił całą kozacką załogę. Po Chmielniczyźnie na pewien czas Bar został oddany w posiadanie hetmanowi Iwanowi Wygowskiemu, a potem miasto, razem z całym Podolem, przeszło pod władzę Ottomańskiej Porty. Polacy nie mieli zamiaru godzić się z taką sytuacją i już w 1674 roku przyszedł król Rzeczypospolitej Jan III Sobieski odbił Bar z rąk Turków. Potem, na początku XVIII wieku, miasto zostało zdobyte przez Kozaków fastowskiego pułkownika Semena Palija.

Prawie wszyscy Polacy kojarzą także Bar z Konfederacją Barską, ruchem polskiej arystokracji, który za cel postawił sobie odnowienie potęgi Rzeczypospolitej oraz pozbycia się wpływów Rosji na ojczyznę. W lutym 1768 roku w barskim zamku ogłoszono manifest, który wzywał szlachtę i wszystkich innych katolików do wystąpienia przeciwko Rosjanom. W czerwcu tego roku do Baru przybliżyły się wojska Apraksina i Ksawerego Branickiego. Pierwszy atak kawalerii Branickiego został z powodzeniem odbity przez Wojciecha Barczewskiego, komendanta twierdzy. Ale wkrótce, pod Bar nadeszli inne liczne oddziały regularnych wojsk Rosjan. Po zacieklej obronie, Kajetan Giżycki wywiesił białą flagę i wpuścił nieprzyjaciela. Chociaż oblężenie trwało w sumie tylko dwa dni, zamek znacznie ucierpiał. Zostały zburzone jego narożne wieże. A dzisiaj można znaleźć w zaroślach tylko fragmenty murów nad stawem obok kościoła św. Anny.

W Barze, oprócz neogotyckiego kościoła, ocalał także były karmelicki klasztor, w którym zarodziła się idea konfederacji (dzisiaj mieszkają tu benedyktyni), klasztor jezuitski (unicka cerkiew) oraz uspieńska cerkiew, w której znajduje się cudowny obraz Bogurodzicy Barskiej.

Dmytro Antoniuk

tłumaczenie Tetiana Denisewicz,
Ania Szłapak



Na zdjęciu - prezes żytomierskiego Obwodowego ZPU Wiktoria Laskowska-Szczur w otoczeniu gości z Polski



Harcerze z Polski na spotkaniu z ukraińskimi kolegami w Winnicy

Partnerstwo na wysokim szczeblu

Żytomierz odwiedzili Sławomir Kopyś, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego oraz kierownik biura ds. międzynarodowej współpracy Mirosław Basiewicz.

Podczas spotkania z Josypem Zapałowskim, przewodniczącym Obwodowej Rady omówiono realizację wspólnych projektów kulturalnych.

Josyp Zapałowski zaznaczył, że pod względem inwestycyjnej współpracy Polska jest aktywnym partnerem Żytomierszczyzny i zajmuje szóste miejsce wśród innych państw świata. Dotychczas Polska zainwestowała w obwód żytomierski 11 milionów dolarów.

Goście odwiedzili również Centrum Polskie oraz zapoznali się z działalnością Żytomierskiego Obwodowego ZPU.

Województwo Kujawsko-Pomorskie jest również partnerem Chmielnickiego. Dlatego jego przedstawiciele zawitali również do tego obwodu. Na jednym ze spotkań Sławomir Kopyś wręczył chmielniczantom zaproszenie na Toruńskie Międzynarodowe Forum Ekologiczne, które odbędzie się w maju.

Goście z Polski odwiedzili także kilka uczelni wyższych byłego Płoskirowa. Spotkali się z rektorami, wykładowcami oraz miejscowymi Polakami, którzy pracują w placówkach edukacyjnych.

Wiktoria Laskowska-Szczur, FM

Już ponad miesiąc minął od akcji Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej na Podolu, ale wciąż napływają do nas podziękowania od tych, do których trafili harcerze ze świątecznymi paczkami.

Dziś publikujemy jedno z takich podziękowań, które nadeszło do naszej redakcji ze Żmerynki.

Dla większości mieszkańców naszego miasta Żmerynka, sobotni dzień 15 grudnia 2012 roku nie różnił się niczym szczególnym od innych dni. Jednak stał się osobliwym dla osób w starszym wieku, które najbardziej potrzebują uwagi, wsparcia i pomocy.

Przyczyną radości i przyjemnego zaskoczenia dla naszych krajanów stali się niespodziewani goście z Polski, kraju, który dla większości z nas jest historyczną ojczyzną. Do Żmerynki zawitali harcerze z Warszawy.

Prezes ZPU w Żmerynce „Jedność” Tatiana Sołowiowa oraz członkowie organizacji Walentyn Wargatiuk i Krystyna Poswałuk gościnnie przyjmowali młodych Polaków, pomagali im w odnalezieniu domów potrzebujących, koordynowali rozdawanie paczek i przygotowanie smacznego poczęstunku.

Szanowni goście przyjechali, nie zważając na pogodowe warunki i trudną daleką drogę. Nie przyjechali z pustymi rękami, przywieźli ze sobą

bożonarodzeniowe prezenty „z samej Warszawy”.

Mieszkańcy Żmerynki dziękowali harcerzom oraz wszystkim tym mieszkańcom Polski i Ukrainy, którzy przyczynili się do przygotowania tej akcji dobroczynnej.

Nie obyło się bez serdecznej rozmowy, wspólnego dzielenia się opłatkiem, wspólnego zdjęcia na pamiątkę. „Polska o nas nie zapomni!” - mówili ludzie, do których zawitali harcerze. Rozbrzmiewały słowa wdzięczności również i dla rodziców, którzy wychowali tak wspaniałą młodzież.

Dlatego wykonując prośbę żmerynczan, mówimy: „Serdecznie dziękujemy!”.

M. Poligas

Czwartkowe Polaków rozmowy

Już drugi rok z rzędu w Konsulacie Generalnym RP w Winnicy prezesi organizacji polskich, a także pracownicy tej placówki zbierają się, by razem uczcić ostatnie święto przed wielkim postem.

W tłusty czwartek, przy paczkach i chrustach, inaczej zwanych faworkami, zapijanych kawą i herbatą, nadarzyła się kolejna okazja do biesiady i omówienia w nieformalnej atmosferze wspólnych spraw, związanych z życiem Polaków na Kresach.

Proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego na Tiażyłowie, ksiądz Kazimierz Dudek pobłogosławił jedzenie.

Konsul generalny w rozmowie z naszą redakcją, uchylił skrawka tajemnicy. Dowiedzieliśmy się, co przygotował konsulat w 2013 roku dla nas, mieszkańców trzech obwodów - winnickiego, żytomierskiego i chmielnickiego. Do-



Od lewej ksiądz Władysław z Jampola, konsul Sylwester Rudy, konsul generalny Krzysztof Świderek

bra wiadomość jest taka, że będzie kontynuowana akcja „Ocal mogiłę dziada - pradziada od zapomnienia”, polegająca na sprzątaniu starych polskich nekropolii na Podolu i Żytomierszczyźnie. W maju ocze-

kiwany jest kolejny przyjazd znanego polskiego zespołu Mazowsze, a także Reprezentacyjnej Orkiestry Powietrznych Sił Zbrojnych Polski. Do Winnicy, Kamieńca, Żytomierza i Berdyczowa przyjedzie wspaniała



Od lewej Helena Pszenecznik (Konfederacja Polaków Podola) i Julia Wawrzyńska (pracowniczka KG RP w Winnicy)

wystawa o Janie Pawle II, w związku z przewidywaną w październiku beatyfikacją Papieża Polaka.

Mamy nadzieję w tym roku będzie więcej podobnych okazji do nieformalnych rozmów przy

kawie, choć może nie zawsze przy paczkach. Szkoda, że niewielu prezesów polskich organizacji znalazło czas, by przyłączyć się do świętowania.

Jerzy Wójcicki

Będzie odrodzenie Domu Polskiego w Winnicy?

Dwudzieste urodziny

W jedną ze styczniowych niedziel organizacja społeczna Dom Polski im. Tomasza Marka Leoniuka, świętowała jubileusz 20-lecia swojej działalności.

Salę, w której odbywało się święto, udekorowano balonikami, biało-czerwonymi flagami, na ścianach zawisły plansze ze zdjęciami miejsc, które odwiedzili członkowie organizacji w Polsce podczas ubiegłych lat. Wśród siedzących na sali można było poznać weteranów odrodzenia polskości w Winnicy: Łarysę Polakową, Alicję Ratyńską oraz Raisę Protasiewicz-Kozłowską, które wraz ze śp. Teresą Jędrusińską przyczyniły się do założenia w odległym 1993 roku jednej z pierwszych społecznych organizacji w obwodzie winnickim, zrzeszającą osoby polskiego pochodzenia.

Prowadzący uroczystości Dmytro Skakun, kilkakrotnie wspominał o śp. Teresie Jędrusińskiej, która dołożyła dużo starań, by Dom Polski im. Leoniuka mógł kreować po-



Dostojny gość na uroczystości świętowania XX rocznicy DP w Winnicy - biskup ordynariusz Leon Dubrawski

zytywny wizerunek miasta Polaków z Winnicy w Polsce i na Ukrainie.

Na urodzinach pojawił się również gość honorowy, biskup Leon Dubrawski. Duchowny przywitał zebranych na sali Domu Polskiego słowami ukraińskiej kolędy „Dobryj wieczir tobi”. Biskup Leon spędził w towarzystwie członków Domu Polskiego

blisko pół godziny, cały czas zachęcając zebranych, by cieszyli się z okresu świąt Bożego Narodzenia. Biskup też wspominał o śp. pani Teresie. Biskup życzył wszystkim, by nie bali się krzycieć polskości oraz wiary chrześcijańskiej wśród mieszkańców swojego miasta.

Redakcja



Na śpiewająco - Polacy z Kresów i Polacy bawią się razem w Centrum JP II w Kamieńcu Podolskim

Spotkanie opłatkowe

W Kamieńcu Podolskim w Centrum Jedności im. bł. Jana Pawła II odbyło się spotkanie opłatkowe.

Oprócz gości honorowych przybyli na nie także miejscowi Polacy, przedstawiciele różnych polskich organizacji społecznych (z Kamieńca Podolskiego, Smotrycza, Dunajowic). Warto wspomnieć także i o udziale w spotkaniu chóru polonijnego „Vox cordis”, działającego przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Kamieńcu Podolskim.

Wystąpili także przedstawiciele innych organizacji, zrzeszających osoby polskiego pochodzenia (Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Kamieńcu Podolskim, Związek Polaków na Ukrainie Oddział w Dunajowcach, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Kamieńcu Podolskim oraz Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Lecha Kaczyńskiego w Smotryczu). Jasełka i oprawa muzyczna oraz świetna gra aktorska zachwyciły widzów.

Przy stole pełnym różnych smakołyków, gospodarze i goście wspólnie bawili się i kolędowali.

Ponadto senator Stanisław Gogacz przywiózł także Polakom ziemi kamienieckiej paczki świąteczno-noworoczne, pochodzące od osób prywatnych, przedsiębiorstw, od dzieci i uczniów z Polski. Był to owoc już trzynastej takiej akcji „Polacy - Rodakom”.

Wiktor Kolanowski,
prezes Stowarzyszenia
Kultury Polskiej

Festiwal Kolęd w Latyczowie

Już ponad cztery stulecia minęły od czasu, kiedy na mapie I Rzeczypospolitej pojawił się Latyczów. Od 1598 roku, gdy Jan Potocki za zgodą króla wybudował tutaj zamek i kościół, polska kolęda brzmiała w tym miasteczku tysiące razy, najpierw po łacinie a potem w języku polskim.

Gdy przyszli bolszewicy, dorobek kilku stuleci został zniszczony w mgnieniu oka. Księży oraz braci zakonnych zesłano na Sybir albo zamordowano. Taki sam los spotkał też wielu parafian, Polaków i katolików.

Ale historia, jak wiadomo kołem się toczy, kościół został wyremontowany i ponownie konsekrowany. Już siódmy rok z rzędu w Latyczowie odbywa się festiwal kolęd i pastorałek.

Na początku koncertu odbyła się uroczysta Msza święta, celebrował ją stały gość wszystkich podobnych imprez biskup Leon Dubrawski.

Festiwal rozpoczął się występem zespołu artystycznego z miejscowej szkoły muzycznej, następnie przed mikrofonem pojawił się chór parafialny z Sanktuarium MB

Latyczowskiej i inni wspaniali wykonawcy, śpiewający w trzech językach, po polsku, ukraińsku oraz łacinie.

W kolorowych krakowskich strojach zaprezentowali się członkowie zespołu „Polskie skarby” z Chmielnickiego Związku Polaków, wywołując burzę oklasków po jednej z ulubionych góralskich kolęd Jana Pawła II „Oj, maluśki, maluśki”.

Zespół ze Żmerynki przygotował jasełka. Podobne przedstawienie pokazali gościom również młodzi artyści z Gródka Podolskiego.

Ostatnim utworem zaprezentowanym na festiwalu była „Ballada – 1946”, napisana na melodię znanej ukraińskiej kolędy „Nowa radist stała”, opowiadająca o bestialstwach Sowietów na terenach Ukrainy Zachodniej.

Na koniec wszyscy goście z Polski, duchowieństwo oraz członkowie miejscowych polskich organizacji wspólnie zaśpiewali stare i dobrze znane polskie kolędy, które równo 150 lat temu w tymże Latyczowie śpiewali powstańcy styczniowi, przygotowując się do ciężkich walk z rosyjskim zaborcą.

Franciszek Miciński

Żytomierski obwodowy ZPU odwiedza Śląsk

Z kolędą na Śląsku

Delegacja Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie po raz kolejny gościła na Śląsku.

18-20 stycznia w Będzinie odbył się Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika. Polskie zespoły z Ukrainy otrzymały wyróżnienia - zespół wokalny „Jaskółeczka” (kierownik p. Dina Chalimonczuk) ze Związku Polaków na Ukrainie Oddział w Olewsku, p. Iryna Nawojewa z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. Zespół wokalny „Srebrne Głosy” (kierownik p. Irena Godna) z Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków zajął III miejsce. Trio Braci Medyńskich z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Równem na Ukrainie: Paweł, Jakub i Jan wywalczyli II miejsce.

Na podziękowanie zespoły z Ukrainy podarowały gospodarzom kilka kolęd w języku polskim i ukraińskim, które zabrzmiały majestatycznie w kościele pw. Matki Bożej Bolesnej (proboszcz ks. Józef Handerek). Nasi kolędnicy postarali się również o piękną oprawę muzyczną do liturgii Mszy św.

Delegacja z obwodu żytomierskiego odwiedziła gmach Sejmu Śląskiego oraz spotkała się z wicewojewodą śląskim Stanisławem Dąbrową. Pani Laskowska-Szczur z upoważnienia żytomierskich władz obwodowych,

przedstawiła historię i potencjał regionu, możliwości współpracy między Żytomierską Obwodową Radą a województwem śląskim, zapewniając o wielkim zainteresowaniu ze strony ukraińskiej. Pani Chalimonczuk zapoznała przyjaciół z Polski z Olewskiem, uroczym powiatowym miastem na Polesiu. Pan Dąbrowa zaznaczył, że podpisanie porozumienia pomiędzy Żytomierszczyzną a Śląskiem jest oczekiwane w najbliższym czasie. Potwierdził również zamiar nawiązania współpracy pomiędzy Olewskiem i gminą Toszek ze Śląska.

Artyści z Polesia i Podola, w ramach projektu „Kolędnicy z Żytomierza”, zaśpiewali w kilku miastach polskie kolędy i pieśni bożonarodzeniowe. Koncerty odbyły się w Radzionkowie, Koszęcinie, Toszku, Zabrze i Bytomiu pod honorowym patronatem Damiana Bartyły – Prezydenta Bytomia, Stanisława Dąbrowy – I Wicewojewody Śląska, Andrzeja Misiółka – Senatora Rzeczypospolitej Polski.

Poza uczestnictwem w festiwalu kolęd, Polacy z Ukrainy przeżyli szereg niezapomnianych spotkań ze Ślązakami. Po koncercie w Radzionkowie artyści mieli okazję zapoznać się z Zespołem Pieśni i Tańca „Mały Śląsk”.

Wiktoria Laskowska-Szczur,
Żytomierz

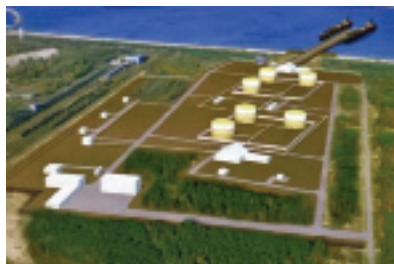


Ruina „Skriabina”

Andrzej Kuźmenko, były wokalista znanego zespołu „Skriabin” podczas czterogodzinnej podróży po Zachodniej Ukrainie nakręcił wideo, przedstawiające zniszczone drogi, skorumpowanych policjantów, dzieci i emerytów idących po jezdni, opisując to co widział jednym słowem – Ruina.

- Człowiek przyzwyczaja się do tego, co go otacza, a jeżeli widzi swoje życie na ekranie, to ono szokuje! To nasza ojczyzna. Możecie mi uwierzyć, że wygląda strasznie. I nasze wideo pokazało tylko 320 km ze wszystkich 15 tysięcy kilometrów dróg na Ukrainie. Dodam, że jeździliśmy wyłącznie centralnymi drogami...

Wideo można zobaczyć na kanale Youtube, wpisując Скрябін, Руїна.



Nowy gazociąg

Polski Gaz-System ma zamiar inwestować 1,1 miliarda euro w rozwój sieci gazociągów dla skroplonego gazu. Jedną z gałęzi tego gazociągu dotrze do ukraińskiej granicy.

Nowe rurociągi połączą bałtycki terminal skroplonego gazu w Świnoujściu z Ukrainą, Czechami i Słowacją.

W Warszawie ten projekt rozpatrują jako krok do większej energetycznej niepodległości kraju od rosyjskiego „Gazpromu”. Trzecia część wartości projektu, będzie sfinansowana ze środków UE, oświadczyła w wywiadzie dla agencji AFP Małgorzata Polkowska, sekretarz prasowy Gaz-Systemu. Wśród innych planów firmy jest przeprowadzenie sieci gazociągów ze Świnoujścia do Litwy, która także bardzo zależy od rosyjskich dostaw gazu ziemnego.



Referendum narodowe?

Komunistyczna Partia Ukrainy zaczęła przygotowania do przeprowadzenia referendum o wstą-

pieniu Ukrainy do Sojuszu Celnego z Rosją, Białorusią oraz Kazachstanem.

- Zbiórkę podpisów zaczniemy już w marcu - komentuje inicjatywę kolegów deputowany Aleksander Gołub.

Zapytany o możliwość integracji Ukrainy do UE główny komunisty Piotr Symonenko pozostawia decyzję prezydentowi. Jeżeli Janukowycz zdecyduje, że trzeba dołączyć do pytań w referendum także pytanie o wstąpieniu Ukrainy do UE, to tak będzie.

Przedstawiciele opozycji mają zamiar nie dopuścić do realizacji inicjatywy komunistów.



Pirat nr 1

Międzynarodowy Alians Własności Intelektualnej odnotowuje bardzo wysoki poziom cyfrowego piractwa na całym obszarze Ukrainy.

Ta organizacja proponuje nadać Ukrainie status „Priority Foreign Country” co oznacza, że ten kraj oficjalnie stanie się „piratem nr 1” na świecie. Na razie żaden inny kraj takiego statusu nie ma.

Rząd USA rozpatrzy tę propozycję i w ciągu dwóch, trzech miesięcy podejmie odpowiednią decyzję.

Ukraina już znajduje się na liście „Priority Watch List”, razem z Argentyną, Chile, Chinami, Kostaryką, Indiami i Rosją.

Sekretarz prasowy ukraińskiego MSW Władimir Poliszczuk oświadczył, że 47 procent oprogramowania w jego resorcie nie jest licencjonowanym.



Ukraińcy „na legalu”

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, nowe dane polskiego ministerstwa pracy wykazują, że w ubiegłym roku polscy pracodawcy zadeklarowali zatrudnienie blisko 244 tysięcy pracowników ze wschodu, 90 procent z nich to specjaliści z Ukrainy.

Drudzy na liście, po Ukraińcach są mieszkańcy Mołdawii i Białorusi. Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie poszukują pracy w Polsce, a Gruzini i obywatele Mołdawii traktują Polskę przeważnie jako przystanek w drodze na Zachód - pisze gazeta.

Większość migrantów pracuje w sferze budownictwa, gospodarce rolnej i opiece nad dziećmi. Przeciętne wynagrodzenie wynosi 2400 złotych (600 euro) — według danych statystycznych.

„Dziennik Gazeta Prawna” zaznacza, że polskie firmy coraz częściej interesują się ukraińskimi specjalistami o wysokich kwalifikacjach, na przykład w dziedzinie IT, a także menedżerami średniego szczebla.



Wzrost przestępczości

Gennadij Moskał, deputowany do Rady Najwyższej Ukrainy i pierwszy zastępca przewodniczącego Komitetu Walki ze Zorganizowaną Przestępczością i Korupcją informuje o gwałtownym wzroście przestępczości na Ukrainie. W styczniu tego roku zarejestrowano 148044 przypadków łamania prawa. W styczniu 2012 roku (kiedy jeszcze funkcjonował stary kodeks karny), zgodnie ze statystyką MSW Ukrainy, zarejestrowano 42372 przestępstw – trzykrotnie mniej.

Przy tym poziom przestępczości na 10 tysięcy mieszkańców Ukrainy w styczniu 2013 roku wynosił średnio 23,9 procent, podczas gdy w styczniu 2012 r. - 9,3 procent. W pewnych regionach ten wskaźnik po prostu bije wszystkie rekordy. Tak jest np. na Krymie, w Sewastopolu, obwodzie dniepropetrowskim, w Kijowie.

- Takiego poziomu przestępczości na 10 tysięcy ludności nie odnotowano w ciągu wszystkich lat niepodległości Ukrainy - zaznacza deputowany.



Tytanowy pendrive

Mieszkaniec Winnicy Sergij Chwaszczuk otrzymał na swój projekt EternalCase (supermocne obudowy dla pendrive'ów) około 25 tysięcy USD, chociaż na początku prosił tylko o 5 tysięcy.

Produkcja tytanowych pokrowców dla pendrive zainteresowała inwestorów oraz klientów na całym świecie. Pendrive Sergiusza wytrzymuje wysoką temperaturę, ciśnienie oraz wilgoć.

- To była na początku tylko zabawa. Kiedyś miałem metalowego pendrive'a i zdecydowałem, że zrobię takiego samego ale z tytanu. Trzy miesiące liczyłem, mierzyłem oraz szukałem materiału. Wszystko robiłem wieczorami, traktując to jak hobby. Bardzo ważny szczegół – to przemysłowa kampania marketingowa. Żeby coś sprzedać trzeba to na początku ładnie przedstawić – opowiada Chwaszczuk.



Odwiedzili w więzieniu Łucenkę

Przedstawiciel Parlamentu Pat Cox i były prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski odwiedzili 4 lutego męski zakład karny na Ukrainie, żeby spotkać się z więźniem politycznym – Jurijem Łucenką.

Były polski prezydent był zszokowany stanem ukraińskich dróg, bowiem przez niesprzyjające warunki pogodowe musieli z Coxem dotrzeć do Menska samochodami.

Na początku br. Aleksander Kwaśniewski, przedstawiając w Parlamencie Europejskim rezultaty swojej misji, powiedział, że najważniejszy cel – uwolnienie z więzienia byłej premier Julii Tymoszenko nie został osiągnięty.

Kwaśniewski nie chce rezygnować i będzie nadal kontynuował swoją misję do listopada, do czasu gdy ma odbyć się spotkanie Wschodniego Partnerstwa, na którym planowane jest podpisanie ugody stowarzyszeniowej pomiędzy Ukrainą a UE.



Długoterminowe wize Schengen

Słowacja usłyszała Ukraińców i od stycznia zaczęła im wydawać nie jednorazowe, lecz długoterminowe wize Schengen.

W samym styczniu słowaccy dyplomaci wydali Ukraińcom 6 tysięcy wiz, prawie dwa razy więcej niż w grudniu.

Według nowych zasad, jeżeli osoba jeszcze ani razu nie była na Słowacji, która też wchodzi do strefy Schengen, otrzyma wizę na termin od sześciu miesięcy do dwóch lat. Jeżeli ta osoba już miała wizę Schengen, to może liczyć na

wizę wielokrotną z terminem od dwóch do pięciu lat.

Słowaccy dyplomaci zapewniają, że takie uproszczenie sprzyja słowackiej gospodarce.



W nocy bez alkoholu

Od poniedziałku 4 lutego lwowscy aktywiści codziennie wyjeżdżali do miejsc, gdzie sprzedawany jest nocą alkohol, nagrywając fakty łamania prawa, które według uchwały Rady Miejskiej Lwowa zabrania sprzedaży alkoholu po godz. 22 w tym mieście.

Akcja ta nosi nazwę „Kontrola obywatelska. Powiedz naruszcicielowi stop!”. Bierze w niej udział blisko dziesięć lwowskich młodzieżowych społecznych organizacji.



Most przez cieśninę Kerczeńską

Federacja Rosyjska zaproponowała wicepremierowi Ukrainy Aleksandrowi Wiłkułowi budowę mostu przez cieśninę kerczeńską - oświadczył Michaił Zurabow, ambasador rosyjski na Ukrainie.

Jeden z rosyjskich banków zaczął finansować przygotowywanie dokumentacji projektu.

W 2010 roku Ukraina już wniosła propozycję stronie rosyjskiej, by do obwodnicy naokoło Morza Czarnego został włączony kerczeński most. W Moskwie był podpisany memorandum o porozumieniu z Ministerstwem Transportu Rosji, ministerstwem transportu Ukrainy i rosyjskim „Wnieszeconombankiem” o początku budowy przejścia przez kerczeńską cieśninę.

Rosja chce miliardów dolarów

NAK „Naftogaz Ukrainy” otrzymała od „Gazpromu” rachunek na 7 miliardów dolarów. Wszystko przez to, że kupiła w zeszłym roku mniej gazu, niż przewidziano w kontrakcie z 2009 roku.

„Naftogaz” zapewne nie ureguluje rachunku, przez co „Gazprom” wniesie pozew do międzynarodowego trybunału.

Żądanie „Gazpromu” grozi wywołaniem trzeciego już konfliktu pomiędzy Rosją a Ukrainą w sferze gazowej.

Nowy biskup w diecezji kamieniecko-podolskiej

Chłopak z Trójmiasta

Radosław Zmitrowicz, dziś należący do Zgromadzenia Oblatów NMP, pochodzi z nadmorskiego miasta Gdańsk. Swoje powołanie zawdzięcza w wielkiej mierze ciotce, która prezentowała nastolatкови katolickie książki i czasami żartem, a czasami na serio twierdziła, że Radek zostanie misjonarzem.

Przekonany, że Bogu trzeba poświęcić wszystko, Zmitrowicz wstąpił do seminarium duchownego, po ukończeniu którego trafił do Turkmenistanu. Warunki pracy w tym kraju dla księży rzymskokatolickich były bardzo trudne. Znaleźć tam człowieka w promieniu stu kilometrów, który chociaż umiałby się przeżegnać, było prawie niemożliwe. Przez jakiś czas w ogóle nie było dla kogo odprawiać Mszy świętych. Księża oblaci zaczęli wszystko od początku, przygotowując ludzi do Eucharystii i Komunii Świętej. Jak wspomina ksiądz Radosław, były kobiety, które nawet nie wiedząc, że na obrazku jest Najświętsza Maria Panna, odczuwały chęć modlitwy i potem dowiadywały się, że to matka Jezusa Chrystusa. Doświadczenie, którego Radosław Zmitrowicz nabrął w Azji Środkowej bardzo przydało się na Ukrainie wschodniej, gdzie spędził kolejne 12 lat. W porównaniu z Podolem, gdzie teraz pracuje o. Radosław, tam też było bardzo mało katolików a obszar działalności ogromny.



Radosław Zmitrowicz nowy biskup w diecezji kamieniecko-podolskiej

Przyszły biskup aktywnie pełni swoją misję w ramach Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów NMP, powołaniem których jest ewangelizowanie ubogich. Na Ukrainie oblaci na początku zajmowali się

odbudową kościołów, szczególnie na wschodzie i północy. Teraz ksiądz Radosław widzi nowe wyzwania dla oblatów, polegające na ewangelizacji przez nowoczesne środki przekazu, współpracując

w tym zakresie z księdzem Wyszkowskim, pochodzącym z Baru.

Dużo uwagi ksiądz Radosław Zmitrowicz poświęca dziś odnowieniu Sanktuarium MB w Tywrowie, które też należy do diecezji kamieniecko-podolskiej.

Wiadomość o tym, że papież Benedykt XVI nazaczył go nowym biskupem, ksiądz Radosław przyjął z radością i obawą. Jako program swojej przyszłej posługi biskupiej, widzi przede wszystkim pomoc biskupowi ordynariuszu Leonowi Dubrawskiemu oraz kontynuowanie swojej dzisiejszej działalności na rzecz ewangelizacji mieszkańców Podola i Ukrainy, w tym i Nowej Ewangelizacji, skierowanej do ludzi ochrzczonych, ale takich, którzy utracili wiarę w Boga.

Ostatnio ojciec Radosław dużo czyta ukraińskiej literatury, żeby lepiej poznać historię oraz kulturę ukraińskiego narodu.

Redakcja / CREDO

Prawda was wyzwoli

9 lutego 2013 roku biskup ordynariusz Leon Dubrawski wyświęcił Radosława Zmitrowicza, należącego do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów NMP, na nowego biskupa. Uroczystość odbyła się zgodnie z kanonami Kościoła rzymskokatolickiego. Po odczytaniu nominacji Benedykta XVI przyszły biskup złożył przyrzeczenia wiernej służby. W trakcie litanii do Wszystkich Świętych

Radosław Zmitrowicz wziął udział w obrzędzie prostracji, leżąc krzyżem przed ołtarzem. Po modlitwie konsekracyjnej biskup konsekrator przy współudziale innych biskupów nałożył ręce na głowę przyszłego biskupa. Po namaszczeniu krzyżem nastąpił jeden z najbardziej podniosłych momentów życiowych dla biskupa Radosława – otrzymał on Ewangelię, pastorał, mitrę i pierścień. Ceremonia zakończona została Pocałunkiem Pokoju ze wszystkimi biskupami.

Kazanie, poświęcone prawdzie i wyzwoleniu (słowa z Ewangelii Jana „Poznajcie prawdę a ona was wyzwoli” Radosław Zmitrowicz wybrał na hasło swojej biskupskiej posługi) wygłosił arcybiskup kijowski Piotr Malczuk. Jego ekscelencja zaprzeczył temu, że człowiek wierzący powinien rzec się logicznego i wolnego korzystania z rozumu.

Dążenie do poznania jest zgodne z wolą Bożą. Bóg nie niszczy pragnienia, które on sam wszczepił do serca człowieka. Niewierzący szukają prawdy o sensie życia, lecz sam Jezus Chrystus przyszedł na świat, żeby świadczyć o prawdzie. Jezus powiedział, że człowiek ma duszę nieśmiertelną i ma przed sobą życie wieczne, że Bóg jest naszym ojcem. To nie alegoryczny wyraz, lecz ścisła prawda, objawiona nam przez Syna Bożego – powiedział arcybiskup Piotr.

Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?”

W VII edycji naszego konkursu wracamy do obwodu Winnickiego, najbogatszego na Ukrainie we wspaniałe ale zniszczone katolickie kościoły i klasztory. Polscy ziemianie w XIX wieku, wbrew polityce Rosji, nadal krzewili wiarę swoich przodków. Budowali wspaniałe świątynie na miarę stołecznych miast Europy a nawet Watykanu.

Czekamy na wasze odpowiedzi do 25 marca 2013 roku.

Można je wysyłać pocztą elektroniczną tak i tradycyjną. Adresy w stopce redakcyjnej na dole tej strony.

Wspaniałe nagrody od KG RP w Winnicy czekają!

Redakcja



Fot. Jerzy Wójcik

Przygotowani do Wielkiego Postu

W ostatnią niedzielę przed Wielkim Postem we wszystkich kościołach Podola i Ukrainy po Mszach świętych księża tłumaczyli wiernym, jak zachowywać się w czasie przygotowań do przeżycia Świąt Wielkanocnych.

Na polskiej Mszy w winnickim kościele kapucynów, brat Paweł Lasocki opisał różnicę pomiędzy postem u katolików i prawosławnych. W Środę Popielcową oraz Wielki Piątek trzeba przestrzegać ścisły post, polegający na spożyciu jednego sytego posiłku dziennie. Można także zjeść lekki posiłek rano

i wieczorem. Do trzymania postu zobowiązani są wszyscy wierni w wieku od 18 do 60 lat (oprócz kobiet w ciąży). Młodzież od lat 14 powinna zrezygnować z potraw mięsnych w Środę Popielcową oraz we wszystkie piątki.

W inne dni Wielkiego Postu można spożywać mięso, jajka, mleko oraz dodawać do potraw tłuszcze roślinne.

Chrześcijanom potrzebny jest także post duchowy, do którego bardzo zachęcał brat Paweł, to modlitwa, jałmużna, czytanie Pisma Świętego, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale.

Redakcja

SŁOWO

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Družby, 30
Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim

tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
email: euroconnect@ukr.net
Tetiana Denisiewicz

Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska
Stale współpracują:
Sebastian Reńca, Aliaksej Salej,
Dominik Szczesny-Kostaniecki

Pismo wydawane jest przy współpracy i ze środków Fundacji Wolność i Demokracja

